NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE

Należytość pocztowa opłacona gotówką. Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy.

Nr 17. Slask—Zagłebie—Łódź—Piotrków—Wilno 23 kwietnia 1933 r. Rok V.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz m/m	75	groszy.
Kronika „ „	50	„
Nadesłane „ „	40	„
Zwykłe „ „	20	„

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Gdy żydom grozi zagłada...

Walka z żydostwem w Niemczech hitlerowskich trwa w dalszym ciągu. Hitlerowcy wydają ustawy wymierzone przeciwko żydom, a nadto usuwają żydów, skąd tylko się da.

Pewien wybitny hitlerowiec oświadczył że **wykonanie programu antyżydowskiego w Niemczech będzie operacją, jakiej świat dotychczas nie widział.** Hitlerowcy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że zorganizują przeciwko sobie finansjerę i masonerję całego świata, że pozbędą się wielu uczonych i wybitnych fachowców żydowskich, ale mimo to twierdzą, że **bez wytrzebienia żydów z gospodarczego, politycznego i kuluralnego życia Niemiec nie stworzą trzeciej Rzeszy.** Minister rządu hitlerowskiego Goering oświadczył. bez ogródek, **że zadaniem obecnego rządu niemieckiego jest zupełne wytrzebienie żydów.**

We wszystkich państwach świata żydzi zorganizowali manifestacje protestacyjne przeciwko antysemityzmowi w Niemczech. Mówią i piszą oni o tem, że cały świat ma się dowiedzieć **jaką żydzi są potęgą.** Dziwnem atoli wydaje się jedno: **jeżeli żydzi chwalą się swą potęgą, to dlaczego nie organizują protestów tam, gdzie są prześladowani, t. j. w Niemczech?**

Organ niemieckich syjonistów „Jüdische Rundschau", **zastanawiając się nad pytaniem,** czemu przypisać prześladowanie żydów w Niemczech, **odpowiada,** że żydostwo samo ponosi ciężką winę, albowiem nie słuchano wołania swego wodza Teodora Herzla, który głosił, że **żydzi rozproszeni po całym świecie, nie powinni tworzyć państwa w państwie.** Znamienne wyznanie- Otóż według organu żydów niemieckich nie doszłoby do akcji antysemickiej w Niemczech, gdyby żydzi niemieccy byli gorętszymi nacjonalistami niż sami hitlerowcy.

Przy tej sposobności warto przytoczyć oświadczenie, które w roku 1890 rabin dr. I. Bloch złożył w parlamencie austrjackim:

> „Moi Panowie! Jeśli kiedykolwiek jaki naród stawał ochotniczo w służbę innego narodu od wieków, to uczynili to żydzi dla Niemiec. **Za niemczyznę walczyliśmy we wszystkich krajach Europy.** Nawet w Polsce, gdzieśmy zostali **przyjęci** gościnnie gdzie królowie i książęta świadczyli nam łaski i dobrodziejstwa, nie przestaliśmy się wiernie trzymać niemieckiej mowy. **Byliśmy męczennikami języka Niemców,** sprowadziliśmy na siebie odrazę i uprawnione niedowierzanie narodów, **choć bowiem od wieków w jakimś kraju mieszkamy, nie zrzekamy się mowy niemieckiej dla obcej".**

A więc żydzi byli i są „męczennikami języka Niemców".

Pisma żydowskie zapełnione są w dalszym ciągu całemi stronicami o położeniu żydów w Niemczech. Zwracają się one nietylko do narodów całego świata z wezwaniem o interwencję i pomoc, ale zapowiadają **interwencję w Radzie Ligi Narodów na rzecz żydów prześladowanych.**

Na uwagę zasługuje fakt, że koło żydowskie w sejmie polskim wydało odezwę do żydostwa polskiego, nawołującą do walki z hitleryzmem i do ekonomicznego bojkotu Niemiec. Ciekawa atoli rzecz, jakie nazwiska figurują pod tą odezwą. Otóż one: Thon, Grünbaum, Rozmarin, **Rosenblatt, Rotenstreich** i **Sommerstein.** Rzecz znamienna, że ani jeden poseł żydowski w sejmie Rzeczypospolitej Polskiej niema nazwiska polskiego, za to wszyscy mają nazwiska wybitnie niemieckie.

Na łamach żydowskiej „Chwili" lwowskiej umieścił dr. Juljusz Wurzel (znowu nazwisko niemieckie) artykuł, w którym żali się, że Polacy nie chcą stawać w obronie prześladowanych żydów w Niemczech, dodając, że „Polacy powinni jednoczyć wszystkich ludzi potrzeb-

---

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział III. Karny
Dnia 8. kwietnia 1933
Sygn. III. Pr. 63/33.

Sąd okręgowy, Wydział III. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisieszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e

I) Zatwierdza się po myśli §§. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 4. IV. 1933 r. L. B. II./2/105/33 konfiskatę wywieszki czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 15 z daty Kraków 9 kwietnia 1933 z powodu treści powyższej wywieszki: 1) w ustępie od słów „Lewą ręką" do słów „skończyć z faryzeuszostwem" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 15i k. k. 2) w ustępie od słów „Proces" do słów „geszeftem" albowiem treść tego ustępu zawiera zniamiona występku z art. 127 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych ustępów wywieszki a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręgowego. — Protokolant Korolewicz w. r.

—0—

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział III. Karny
Dnia 8. kwietnia 1933
Sygn. III. Pr. 63/33.

Sąd okręgowy, Wydział III. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisieszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e

I) Zatwierdza się po myśli §§. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 4. IV. 1933 r. L. B. II./2/104/33 konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 15 z daty Kraków 9 kwietnia 1933 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-ej pt.: „Wojna hitlerowsko-żydowska" w ustępie od słów „My Polacy" do słów „społeczne, narodowe" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 156 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej pt.: „Współczesne curiosa" w w ustępie od słów „wywrotową i wrogą" do słów „Zwycięstwo", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występkuz art. 156 k. k.

3) artykułu zamieszczonego na stronie 4 i 5-tej, zaczynającego się w ustępie od słów „Nie wszyscy' do słów „pierwiastek żydowski" od słów „List ten" do słów „za dowiedzioną" od słów „Tak jest" do słów „Monopolem żydowskim" od słów „W Sądzie Najwyższym" do słów „w Polsce" oraz tytułem tegoż artykułu, albowiem treść tych ustępów z tytułem zawiera znamiona występku z art. 127, 156 k. k.

4) artykułu zamieszczonego na stronie 6-tej pt.: „Nierogacizna na eksport" w ustępie od słów „Faktycznie żydzi" do słów „na nas chlew" albowiem treść tego ustępu zawera znamiona występku z art. 156 k. k.

5) artykułu zamieszczonego na stronie 6-tej pt.: „Nowocześni faryzeusze śląscy" od słów „Lewą ręką" do słów „skończyć z faryzeuszostwem", od słów „Fala żydowska" do słów „korporacje kupieckie" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 156 k. k.

6) artykułu zamieszczonego na srtonie 8-mej pt.: „ Zakopanego" w ustępie od słów „Tuczą się oni" do słów „Pomóżcie nam w tem" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 156 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zaz ten ma być ogłoszony przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący Dr. Hubl w r., Prezes Sądu Okręgowego. — Protokolant Korolewicz w. r.

nych do obronienia Polski przed atakiem Hitlera".

Dobry sobie ten pan dr. Wurzel. Odrazu, gdy żydom woda leje się za kark, stają się wielkimi patrjotami polskimi i mówią nawet o obronie Polski. Wszyscy wiemy atoli o tem, że w czasie wojny światowej i poczas wojny polsko - bolszewickiej żydzi nie odznaczali się bynajmniej patrjotyzmem polskim, lecz z lubością zajmowali się denuncjatorstwem i szpiegostwem, wiedząc, jakie postępowanie ich powoduje skutki dla Polski.

Co do nas, to jako chrześcijanie nie jesteśmy oczywiście zwolennikami gwałtów i prześladowań, a tem mniej rabunków i mordów, stoimy atoli na stanowisku, że żydzi powinni być obywatelami lojalnymi względem Polski, która ich do siebie przytuliła i daje im wszelką wolność i swobodę działania. Nie jesteśmy zwolennikami pogromu żydów, natomiast jesteśmy i będziemy gorącymi zwolennikami zdecydowanej walki ekonomicznej z żydami, którzy w życiu handlowem i przemysłowem stwarzają nieuczciwą konkurencję, podcinając warsztaty pracy Polaków, oparte na rzetelności i uczciwości.

Pozatem, jesteśmy zdania, że Polacy, jako gospodarze państwa powinni zajmować pierwsze miejsce w każdej dziedzinie życia polskiego przed żydami, których wrogie stanowisko wobec naszego państwa jest aż nadto znane i dowiedzione.

Znaczenie wojny niemiecko-żydowskiej dla Polski.

Hitler w dalszym ciągu czyści Niemcy ze wszystkiego co nie niemieckie. O ile z początku rozpętano straszliwy teror nietylko pod adresem komunistów i żydów, lecz w równie straszny sposób poczęto zwalczać mniejszość polską w Niemczech, o tyle dzisiaj nastąpiło jakoby zawieszenie broni. Żydzi w Niemczech zaczynają wychwalać pod niebiosy Hitlero i rozpływają się z zachwytu nad wzorowym porządkiem, jaki panował podczas trwania bojkotu w Niemczech. Żydostwo zagraniczne, zastraszone o los swych współwyznawców, spuściło z tonu. Trwa więc okres jakoby zawieszenia broni, z tą tylko różnicą, że w Niemczech nieoficjalnie goni i tłucze się żydów.

Należy się bacznie przyglądać temu, co się dzieje dzisiaj w Niemczech, gdyż rozwój stosunków wewnętrznych w tym kraju, oddziała bardzo silnie na rozwój stosunków na terenie międynarodowym.

Należy się przyglądać tem baczniej, że prasa, stojąca w różnych krajach na usługach żydów, roznosi po świecie masę fałszywych wiadomości, oraz urabia nastroje i opinje w duchu interesów żydowskich. Ma oczywiście do tego poważne powody, wynikające stąd, że akcja antyżydowska hitleryzmu, przestała być wprawdzie obliczona na efekt zewnętrzny, lecz rozwija się z całą konsekwencją we wszystkich dziedzinach życia. Rozporządzenie rządowe, dotyczące usunięcia żydów z urzędów, z sądownictwa, ze stanowisk adwokackich, lekarskicr, z instytucyj kulturalnych, z uniwersytetów, z pism i t. d., nabierają mocy obowiązującej i są wykonywane ściśle.

Z tego wynika, że młode narodowo-socjalistyczne Niemcy angażują się na serjo i na długi dystans w walkę z żydami.

Z tego — niezbitego już dziś faktu — wyniknie cały szereg następstw o światowej doniosłości.

Na jedno z tych następstw należy zwrócić uwagę — na niechybny odwet żydów na terenie finansowym i gospodarczym. Nie należy wątpić, że żydzi zmobilizują wszystkie swe wpływy i stosunki polityczne na państwa wszystkich kontynentów przeciwko Niemcom. I przy okazji narad nad paktem Czterech i na konferencjach waszyngtońskiej i londyńskiej i w każdem innem miejscu będziemy mieli do czynienia z akcją polityczną żydowską.

W akcji tej będzie grała dużą rolę sprawa polska. Bo przecież już dzisiaj widać taktykę żydowską. Powiadają żydzi Niemcom tak: „Jeśli będziecie prowadzili z nami walkę, to będziemy pracowali nad tem, by niedopuścić do rewizji traktatów, nie pozwolimy na „pokojowe" oddanie wam „korytarza polskiego". Pogodzicie się z nami, to wówczas pozyskacie wszystkie nasze wpływy na rzecz swojej polityki".

Nawiasem dodamy, że, póki Hitler walczy z żydami, póty Niemcy nie będą mieli międzynarodowej siły żydowskiej po swojej stronie. Jakiż tedy ma interes Polska pracować nad tem, by Hitler upadł, lub zmienił swą politykę w stosunku do żydów? Zdaje się, że najmniejszego.

Wracamy jednak do rzeczy. Najsilniejszą niewątpliwie bronią żydowską na terenie międzynarodowym jest broń finansowa i gospodarcza. Stale używali jej żydzi przeciwko państwom i narodom, których zguby pragnęli? Jest rzeczą oczywistą, że używają jej teraz przeciwko Niemcom hitlerowskim. Wobec rozstroju gospodarczego światowej i kryzysu gospodarczego w takich państwach, jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja, są finanse międzynarodowe i handel wszechświatowy narzędziem o wiele mniej skutecznem, niż były do niedawna. Z jednej strony osłabia to siłę żydostwa i czyni ją mniej groźną, z drugiej strony jednak nie można lekceważyć tej siły zupełnie. Nie można jej lekceważyć tem bardziej, że Niemcy są w bardzo ciężkiem położeniu gospodarczem i finansowem. Symbolem tego położenia jest ilość bezrobotnych w Niemczech. W tych warunkach uderzenie w Niemcy narzędziami finansowemi i gospodarczemi jest dla nich niebezpieczne. Z tego zaś wniosek, że walka wewnętrzna, jaka się toczy w Niemczech, nawet po opanowaniu całego aparatu państwowego przez hitlerowców będzie trudna, ciężka i długa.

Finanserja żydowska zagraniczna umie czytać finanse Banku Rzeszy, i wie ona, że Hitler stanął przed alternatywą, albo wyrzeczenia się planu dostarczenia pracy bezrobotnym i utrzymania marki niemieckiej, albo też politycznego załamania się jego rządu. Nie bierze ona jednak tego pod uwagę, że w Niemczech poważnie liczą się z tem, iż konfiskata kapitałów żydowskich uwolni rząd od tej alternatywy.

W każdym razie sytuacja obecna w Niemczech unieruchomi Niemcy na czas jakiś na terenie międzynarodowym.

U nas w Polsce są ludzie, którzy nie posiadają się z oburzenia na walkę niemiecko - żydowską. Pod adresem tych ludzi należy rzucić pytanie: Czy nie jest rzeczą dla Polski pożyteczną, że Niemcy wszczęli akcję, która wprowadzi ich w długie i ciężkie zmaganie się wewnętrzne i sprowadzi na nich liczne trudności na terenie międzynarodowym, a przez to uniemożliwi im na czas jakiś prowadzenie polityki i akcji antypolskiej?

Próby żydowskie szantażowania Polski.

Ostatnio obiegają pogłoski o szansach naszej pożyczki polskiej w Ameryce w sumie 50miljonów dolarów. Prasa żydowska ciągle szantażuje opinję publiczną obietnicami pożyczkowemi. Warunkiem nowej pożyczki jest wystąpienie Polski w obronie żydów niemieckich przeciw Hitlerowi.

Pożyczkę tą — jak pisze „Gaz. Warszawska" — obiecują żydzi „polscy", mieszkający w Ameryce, już od 3 lat, ale dać jej nie mogą, bo sami pieniędzy nie mają, a wpływ ich na amerykańskie nawet żydowskie, koła finansowe jest żaden. Pogłoski o pożyczce są grą polityczną żydów t. zw. „wschodnich" z Ameryki, którą to grę trzeba raz nareszcie odsłonić.

W pierwszych miesiącach roku 1930 powstał w Nowym Jorku komitet pod nazwą **„Komitet Dobrej Woli żydów i nieżydów polskiego pochodzenia"**.

Oranizacja ta miała na celu opracowanie i przeprowadzenie programu zbliżenia polsko - żydowskiego, oraz rozwiązania problemu współżycia polsko - żydowskiego na terenie Polski.

Założycielami jej byli ze strony żydowskiej pp. Benjamin Winter, prezes Federacji żydów polskich w Ameryce; dr. J. Tennenbaum, lekarz; oraz J. Tygiel, dyrektor Federacji żydowskiej. Ze strony polskiej pp. dr. Marchlewski, konsul generalny Rz. P: w Nowym Jorku i dr. Alfred Zbyszewski, attaché konsulatu Rz. P. Wspomniana Federacja żydów polskich nie posiada w Ameryce żadnych wpływów i jest lekceważona przez żydostwo, pochodzące z innych krajów, przedewszystkiem z Niemiec.

Udało jej się oprzeć działalność komitetu na następujących założeniach: 1) antysemityzm w Polsce jest znacznie bardziej rozpowszechniony i głębszy niż w innych krajach i 2) sytuacja ekonomiczna, socjalna i polityczna żydów w Polsce jest przedewszystkiem wynikiem tego antysemityzmu.

Opierając się na tych twierdzeniach, strona żydowska komitetu bezzwłocznie postawiła żądanie, by rząd polski wystosował do Federacji żydów polskich i do American Jewish Congress zaproszenie na konferencję, na której żydzi amerykańscy przedłożyliby swe żądania i która opracowałaby plan wytyczny polityki rządu polskiego w stosunku do ludności żydowskiej.

Innemi słowy postawili się w roli czynnika równego państwu, prowadzącego z niem rokowania w sprawie bytu pewnej grupy obywateli tegoż państwa.

W lecie 1930 roku te żądania konferencji z rządem polskim przybrały formę bardziej natarczywą. Żydzi postawili nawet wówczas ultimatum, grożąc, iż jeśli żądana konferencja się nie odbędzie w ciągu miesiąca września, to przedłożą oni na konferencji American Jewish Congress, w październiku raport Polsce nieprzychylny, z drugiej strony w razie spełnienia ich żądania obiecywali „gruszki na wierzbie" pod postacią owej 50-miljonowej pożyczki. Chodziło im najwidoczniej o pochwalenie się na tym kongresie, że zdołali oni zmusić rząd polski do kapitulacji i że wywalczyli sobie możność dyktowania Polsce warunków. Zaproszenie nie nadeszło i żydzi spełnili swą groźbę: raport na kongresie był Polsce wysoce nieprzyjazny, w odróżnieniu od sytuacji żydów w Rosji, Rumunji i Niemczech, którą przedstawiono jako znacznie lepszą.

Na najbliższem zebraniu komitetu, po owej konferencji żydowskiej, niektórzy Polacy podnieśli na nowo, już poprzednio wysuniętą, a przez żydów systematycznie pomijaną, koncepcję dokładnego przestudjowania problemu żydowskiego w Polsce, a to celem zbadania natury antysemityzmu polskiego i rzekomo złego stanu ekonomicznego żydostwa polskiego, a w szczególności kwestji, o ile stan ten jest wynikiem antysemityzmu.

Żydzi pozornie na ten wniosek się zgodzili i wyznaczono subkomitety, którym powierzono opracowanie programu studjów. W rezultacie jednak cała ta akcja ograniczyła się do jednego tylko referatu wygłoszonego przez stronę polską, na temat rzekomego ucisku żydów przez podatki. Żydom ten projekt nie dogadzał, bo wiedzieli oni, iż zbadanie sytuacji w Polsce musi doprowadzić do innych konkluzyj niż te, które oni na początku komitetowi podsunęli.

Strona żydowska natomiast nastawała nadal na konieczność konferencji z rządem polskim. Ponieważ do tego nie dochodziło, rozpoczęła się kampanja oszczercza, która przybrała nader silną formę na wiecach żydowskich i na konferencji Federacji żydów polskich w lecie 1931 r. Polska była gwałtownie atakowana na tych konferencjach przez żydowskich członków komitetu „Dobrej Woli". Odpowiednie komunikaty były rozsyłane i ogłaszane w prasie.

Wówczas członkowie polscy komitetu zebrali się oczywiście bez udziału konsula generalnego dr. Marchlewskiego i postanowili zażądać, aby komitet ogłosił rezolucję, potępiającą oświadczenie Federacji żydów polskich, grożąc w przeciwnym razie ustąpieniem i rozwiązaniem komitetu. Po długich targach żydzi zgodzili się na bardzo blade oświadczenie, usprawiedliwiające deklaracje żydowskie „gorączką" i podnieceniem, które charakteryzują wszystkie konferencje i które skłoniły bardziej zapalczywe elementy do uchwalenia pewnych pożałowania godnych rezolucyj.

Pomimo obietnicy zamieszczenia tego komunikatu w prasie, żydzi żadnych kroków w tym kierunku nie powzięli i sprawa zakończyła się, jak zwykle: obelgą rzuconą w twarz Narodowi Polskiemu.

Na tem „Komitet Dobrej Woli" zakończył swą niechlubną egzystencję, a wraz z nim zamilkły oferty pożyczki, na które dawali się nabierać tylko ludzie bardzo naiwni, nie mający pojęcia o stosunkach amerykańskich.

Międzynarodowa finansjera a Polska.

Międzynarodowa finansjera od najdawniejszych czasów prowadziła, prowadzi i prowadzić będzie w stosunku do Polski specjalną politykę.

Polska dla międzynarodowej finansjery nigdy nie była terenem eksploatacji finansowej, a tylko była zawsze i będzie jako teren ekspanzji politycznej. Ubogi nasz kraj w dwuch trzecich rolniczy, żyjący tylko karoflami, nie jest krajem, gdzie możnaby było robić duże interesy. Polska ma pozostać nadal terenem dla małych interesów, dla małych na ziemi polskiej urodzonych finansjerów. Inaczej się rzecz ma z polityką międzynarodowej finansjery. W jej interesie leży nędza narodu polskiego, jego wewnętrzne rozbicie, dlatego czyni stałe wysiłki, by państwo Polskie nigdy silnem narodowo nie było.

Prasa, jak wiadomo we wszystkich państwach przeważnie znajduje się w rękach międzynarodowej finansjery. Prasa ta we wszystkich państwach stale zajmowała i zajmuje wrogie wobec Polski stanowisko. Prasie tej zawdzięczamy prawo o mniejszościach narodowych w Polsce. Prasie tej zawdzięczamy nieprzychylny nastrój większej lub mniejszej części społeczeństw w różnych krajach. Prasa międzynarodowej finansjery i w Niemczech była organem największej szkodzącym Polsce. Cała ta prasa jest na usługach Niemiec.

Dziś, gdy Hitler opanował Niemcy, gdy nacjonalizm opanował masy, zaczęło się prześladowanie międzynarodowej finansjery, wskutek czego szuka ta finansjera teraz schronienia we wszystkich państwach, a także i w zohydzanej Polsce. Dziś ta finansjera wymyśla na Niemcy hitlerowskie, lecz dla nas Polaków nie może zaciemnić jasnego poglądu na jej dalszą działalność.

Jestem głęboko przekonany, że ten wrogi nastrój w Niemczech jest nastrojem przejściowym, a gdy tylko straci na swej ostrości, — międzynarodowa finansjera co rychlej powróci do Niemiec, by w dalszym ciągu w stosunku do Polski jeszcze z większym tupetem przeprowadzać swój odwieczny program. Zapomni o dniach hitleryzmu, ale nigdzie i nigdy nie zapomni o akcji antypolskiej, dalej będzie się starała nas dzielić, dalej będzie nie dopuszczać do jakiegokolwiek umniejszenia praw zdobytych w Polsce, te prawa starać się będzie coraz więcej rozszerzać dla dobra swego wszystko czyniąc, by nie dopuścić do odbudowy silnej Polski w oparciu o własny zjednoczony naród.

B. Poseł na Sejm Rzplitej K. Ch.

Ostrożnie z zakupem win mszalnych!

ŻYDOWSKA FIRMA „VIN MONOPOLE" PROWADZI NIELEGALNY HANDEL WINEM „MSZALNEM".

Niedawno prasa codzienna ogłosiła, że **w Warszawie** w firmie „Polonja" należącej do **Henocha Szajny**, wykryto fałszerską fabrykę wina „Wermuth", a na flaszkach przylepiano etykiety włoskiej firmy „Cinzano".

W jakiś czas potem podaliśmy, że specjalna komisja ze Lwowa wykryła **w Krośnie** potajemny **wyrób** sztucznego wina i sprzedaż tegoż w ogromnych ilościach. Właściciel tej wytwórni: **Abraham Westreich.**

Dalej **w Dąbrowie k. Tarnowa** w restauracji **Fertiga,** w czasie fabrykacji sztucznego wina nastąpiła eksplozja kotła, której skutki były tragiczne.

Tygodnik lwowski „Sprawiedliwość" zamieścił artykuł: „Wykrycie **we Lwowie** wielkiej fabryki fałszywych win palestyńskich i mszalnych". **Właściciel Noe Citronenblatt,** który już wielokrotnie był pociągany do sądowej odpowiedzialności.

A podobnych fabryk wina jest niezliczona ilość w naszym kraju; wino to potem bywa sprzedawane po różnych handlach z etykietami „wino kościelne" lub „klasztorne" czy „mszalne".

Rzecz charakterystyczna, że wszystkie te fabryki fałszowanego wina w **99 proc. należą do żydów.**

Ostatnio w Krakowie otwarto również żydowski handel winem pod nazwą: **„Vin Monopol" przy ul. św. Marka 20.**

Firma ta reklamuje sprzedaż wina „mszalnego", nadto sprzedaje wino po cenach zadziwiająco niskich, znajdując liczną klientelę wśród ludności miejscowej i prowincjonalnej, a nawet wśród nieświadomych rzeczy księży.

Tu trzeba wyjaśnić, że dawniej nie wolno było zaprawiać cukrem win austrjackich, tylko chcąc ich siłę podnieść, a kwas umniejszyć, mieszano je z winem węgierskiem lub włoskiem. Ponieważ zaś w ostatnich latach sprowadzanie win węgierskich, czy włoskich z powodu wysokich ceł i podatków stało się kosztownem i podnosiło znacznie cenę win krajowych, dlatego ustawa pozwala wszystkie wina austrjackie cukrować, tj. do moszczu winnego dodawać rozpuszczone go cukru. Wskutek tego wina te nie są naturalne, a zatem **nie są mszalne. O tem nie wiedzą odbiorcy win mszalnych. Nie wiedzą również o tem, że wina te są zaprawiane rozmaitemi szkodliwemi dla zdrowia barwnikami.**

Wypadki przytoczone powyżej, jak również sposób „fabrykacji" wina przez żydowskich sprzedawców wyjaśniają dosadnie, dlaczego to w bardzo wielu handlach można nabyć wino po cenie, nie pokrywającej nawet owych wielkich kosztów transportu, cła i podatków. Tu leży tajemnica „tanich" cen w żydowskich składach win.

Należy dodać, że wino mszalne może być sprzedawane tylko na mocy „certyfikatu" tj. osobnego zezwolenia kurji biskupiej. Prowadzący firmę **„Vin Monopole"**, (jak chodzą wieści, **nie jest właścicielem firmy, — która stanowi własność żyda węgierskiego),** certyfikatu wydanego przez władze kościelne w Polsce **nie posiada, natomiast w razie potrzeby legitymuje się certyfikatem obowiązującym na Węgrzech. Władze nasze winny wdrożyć kroki w tym kierunku, jak również zbadać sposoby fabrykacji i przechowywanie wina.**

Z drugiej strony, **chrześcijańscy odbiorcy, a zwłaszcza księża powinni** być **ostrożni z zakupem wina w firmie „Vin Monopol" i zakupy swe uskuteczniać w firmach chrześcijańskich, które dają pełną rękojmię fachowości, solidności** i wypróbowanej już rzetelności.

—:o:—

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

23. **Niedziela — Przewodnia**
24. Poniedziałek — Jerzego m.
25. Wtorek — Marka ew.
26. Środa — Kleta i Marcelego
27. Czwartek — Peregryna
28. Piątek — Witalisa
29. Sobota — Piotra Męczennika.

—:o:—

—o—

Odezwa Koła żydowskiego.

Koło żydowskie w Sejmie ogłosiło onegdaj dłuższą odezwę do „żydostwa polskiego". W odezwie tej, która mówi, że „hitleryzm puścił bandy swoich zbirów na nieszczęsnych żydów", posłowie żydowscy nawołują swoich współwyznawców, aby pojęli całą grozę sytuacji i kontynuowali walkę bezwzględnie i bez wytchnienia, gdyż chodzi o byt całego narodu żydowskiego.

Odezwa kończy się zapewnieniem, że walka trwać będzie aż do zwycięstwa.

—:o:—

„Liga reformy obyczajów".

W niektórych pismach ukazała się odezwa świeżoutworzonej „Ligi reformy obyczajów". W jakim kierunku ma iść ta „reforma", wskazują już same nazwiska założycieli „Ligi", umieszczone pod odezwą, jak np.: Boy Żeleński (propagator ulegalizowania prostytucji, zakładania poradni świadomego macierzyństwa i t. p.), Irena Krzywicka, sekundująca Boy'owi, Wanda Melcerowa (specjalistka od wywiadów z prostytutkami), dr. Rubinraut (dyrektor „poradni"), Wasserzug-Wasowski (działacz wolnomyślicielski i t. p.

Zapowiadają one, że będą dążyć do „ochrony kobiety przed niepożądanym macierzyństwem", „tworzenie poradni świadomego macierzyństwa", „prawa do macierzyństwa każdej kobiety" będą „krzewić etykę świecką", i t. d.

Jak widzimy, „Liga reformy obyczajów" będzie dążyła w kierunku dalszego deprawowania obyczajów w Polsce, szerania z nich charakteru chrześcijańskiego.

—:o:—

Wpływy żydowskie w prasie.

„Polonja" pisze o wpływach żydowskich w prasie:

„Cała wielka prasa światowa na obu półkulach ziemskich zwróciła się stanowczo przeciwko hitlerowskim Niemcom, zapisuje skrzętnie **każdą** krzywdę żydowską w Niemczech i popiera akcję bojkotową przeciwko nim. Byłoby stanem idealnym, gdyby wielka prasa światowa w taki sam sposób piętnowła i zwalczała wszelkie objawy barbarzyństwa w zbiorowem życiu ludzkiem i wzywała do karania wszystkich, którzy dopuszczają się zbrodni przeciw kulturze ludzkiej i moralności. Niestety tak się nie dzieje. Prasa ta umiała rozniecić święte oburzenie przeciw zbrodniom hitlerowskim, ale milczała zupełnie, gdy np. w Meksyku liberalistyczna lewica dopuszczała się niebywałych prześladowań katolików, gdy zamykała i niszczyła w barbarzyński sposób świątynie katolickie. Ta sama prasa, stojąca pod wpływem liberalizmu żydowskiego, nie zdobyła się na napiętnowanie rewolucjonistów hiszpańskich, którzy pastwili się nad zakonami, palili kościoły, burzyli pomniki religijne i niszczyli najcenniejsze dzieła sztuki".

Możnaby zacytować znacznie więcej przykładów — i to bliższych — tej dwojakiej miary, jaką przykłada prasa, uzależniona od żydów, do różnych spraw.

—o—

Żydowski antysemityzm.

W znanym berlińskim koncernie wydawniczym Mossego doszło do zasadniczych zmian. Dotychczasowy właściciel koncernu **żyd Lachman - Mosse** ustąpił. Na czele koncernu **staje dyrekcja** z ministrem **Rzeszy Ostem na czele.**

W notatce pt.: „Antysemityzm u Mossego" „Völkischer Beobachter" pisze:

„Dzieją się dziwy i cuda! Żydowski koncern prasowy Mossego zwolnił w tych dniach 118 żydowskich pracowników, sekretarzy i stenotypistek. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nie w jesieni, ale już na wiosnę wszystkie pisma będą brunatne".

Żydowski **„Berliner Tageblat"** nie pozostał im **dłużnym** w odpowiedzi, „So geht es nicht" **tłumaczył** organowi hitlerowców. **Każecie stosować bojkot** żydowski, a jak ktoś z ciężkiem sercem stosuje się do zarządzeń, wówczas „rany zasypujecie solą" i pokpiwacie z żydków.

Berlinerka nie rozumie, że gdy ktoś całuje kij, którym go biją, naraża się zawsze na kpiny.

—:o:—

Dalsza akcja bojkotowa w Niemczech.

Z Berlina donoszą, że komisarz rządowy miejskiej **rady szkolnej, dr. Meinshausen, rozesłał do wszystkich urzędów** następujący **okólnik:**

„Dopóki odsetek uczniów żydowskich w wyższych zakładach naukowych, w szkołach średnich, początkowych i zawodowych przekracza odsetek żydów w stosunku do ogółu ludności w Niemczech nie należy udzielać żadnych stypendjów żydowskiej uczącej się młodzieży".

„Boersen Kurjer" donosi, że władze sądowe w Altonie postanowiły przyznać prawo stawania w sądach jedynie 2 adwokatom żydowskim: dr. Jonasowi i Rudolfowi Warbuzynowi.

Z Norymbergi donoszą, że na tamtejszych urzędników państwowych, których małżonkami są żydówki — wywierany jest silny nacisk, aby rozwiedli się ze swemi żonami, jeśli chcą pozostać na stanowiskach w służbie państwowej.

Z Berlina donoszą o rewizjach, przeprowadzonych w lokalach instytucyj żydowskich. Rewizję taką przeprowadzono m. in. w berlińskim lokalu „Ortu".

Nie udał się Ehrenpreisowi zamach na katolickie kieszenie!

CEGŁA I CEMENT W RĘKACH RZETELNYCH KUPCÓW.

W artykułach poprzednich naszego pisma, omawiających rozbicie kartelu na cegłę, który usiłował stworzyć bezwzględnie „król ceglany", p. **Ehrenpreis,** — przez zamknięcie pięciu wielkich cegielń, naturalnie płatnych przez żydowski kartel p. Ehrenpreisa — zakradł się błąd drukarski, bo nie p. Epstein, lecz właśnie p. Ehrenpreis chciał robotników p. Wenzla Marcina puścić na „zieloną paszę".

Widocznie „żydowski król ceglany" ma nielada tupet, a głuchy przytem musi być jak pień, skoro nie słyszy i nie czuje — jak jego ziomków, za podobne wyczyny „obywatelskie", wali Hitler za płotem sąsiedzkim — bukiem.

Jeżeli p. Ehrenpreis sądzi, że Polacy to barany, z których można zdzierać siódmą skórę — to się grubo pomylił!

Rząd czyni dziś wszystko możliwe, ażeby w dzisiejszych, ciężkich czasach stworzyć dach nad głową dla najbiedniejszych. Udziela długoletnich kredytów nie po to, ażeby one utonęły w łapserdackich kieszeniach spekulantów i lichwiarskich hjen!

Pan Ehrenpreis zechce przyjąć do wiadomości, że czynniki rządowe, oraz członkowie Sejmu, zajęli się już jego „obywatelskim wyczynem".

Wobec obniżki kolejowych taryf, ceny węgla, robocizny i t. p. nie ma powodu do tego rodzaju podbijania cen cegły. Jest to ordynarna chęć nadmiernego zysku, paraliżująca w zarodku usiłowania i dobre chęci Rządu, do czego ten ostatni nie dopuści.

Pan Ehrenpreis będzie musiał odbyć „generalną spowiedź."

Ci zaś wszyscy, którzy mają zamiar budować się — a przedewszystkiem pp. inżynierowie, majstrowie i t. p. powinni zareagować na zakupy p. Ehrenpreisa i przez solidarny bojkot żydowskiej cegły udowodnić — że Polak — to nie popychadło żydowskie — ale włodarz swojej ziemi i budowniczy państwa!

Jeżeli cegielnia p. Burtana w Zielonkach utrzymuje inżyniera, dyrektora, liczny personel biurowy i cały zastęp robotników — dokonuje analizy ziemi (gliny), stara się o konsekwentne udoskonalenie materjału i jest w stanie **pierszorzędną swą cegłę maszynową** sprzedawać po 35—38 za 1000 sztuk — to przy zrozumieniu i poparciu społeczeństwa mogłaby produkować nie 5—8 miljonów — ale 20 miljonów cegły — i to jeszcze po niższej cenie — bo ma najnowszego wynalazku maszyny w ruchu.

To samo można powiedzieć o cegielni p. Marcina Wenzla w Prądniku Czerwonym.

Czegoż więc potrzeba — ażeby cegła potaniała — i to cegła maszynowa, — pierwszej jakości?!

Trochę rozumu w naszych katolickich głowach i solidarności narodowej — tak potrzebnej w dzisiejszych czasach!

Obywatele-Katolicy! P. T. Inżynierowie! Architekci!, Majstrowie! rzućcie hasło:

Precz z żydowską cegłą!

Nie pozwolimy naiwnych Rodaków okradać!

Żydzi zmonopolizowali również cement. Sprzedają go po 9 zł. za 100 kg., a p. Marcin Wenzel ten sam (w detalu!) po 8 zł. 30 gr.

Fabryki cementu w Szczakowej i w Goleszowie powinny się otrząsnąć z pośredników żydowskich, wyzyskujących bezczelnie polski lud.

Zastępstwo to mogą również prowadzić katolicy — bez żdzierstwa — z godziwym zyskiem — i poddać się każdorazowo kontroli rządowej, regulującej ceny.

To jest sposób na rozbudowę w Polsce!

(K.)

Rejonowe Zakłady Żywnościowe w Krakowie zakupują „święcone" u żydów.

Napozór niewiarygodne, — a jednak prawdziwe. W Wielką Sobotę przechodnie ze zgrozą obserwowali, jak z **żydowskiej piekarni Morgenbessera przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie, wynoszono najrozmaitszego rodzaju pieczywo i ładowano je na 2 ciężarowe samochody wojskowe.** Jak się nie trudno domyśleć, sądząc z rodzaju tego pieczywa, które miało wygląd przysmaków świątecznych, najprawdopodobniej wchodziło ono w skład „święconego" dla naszych żołnierzy.

Nie trzeba chyba dodawać, że widok ten był naprawdę przykry dla oczu obserwatorów, którzy kierowani słusznem oburzeniem donieśli nam natychmiast o tym smutnym fakcie. Wypadek powyższy jest godnym napiętnowania, gdyż czynniki wojskowe z Rej. Zakł. Żywn. mając do wyboru zdrowsze i smaczniejsze pieczywo w piekarniach chrześcijańskich wybrały piekarnię żydowską.

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

Dom Handlowo-Przemysłowy Franciszek Fuchs i Synowie filarem polskiej produkcji przemysłu czekoladowego

Znaczny wzrost konsumcji czekolady oraz wyrobów cukierniczych w Polsce, zwrócił na ten objaw uwagę rozmaitych „ludzi interesu" którzy postanowili wyciągnąć z tego źródła znaczne korzyści dla siebie. Powstała cała masa rozmaitych fabryk i pokątnych fabryczek wyrobów czekoladowych, **głównie i wyłącznie żydowskich.** Kto zna system żydowskiej produkcji fabrycznej, polegający na tem, ażeby fabrykować pośledniejszej jakości, a niejednokrotnie wręcz szkodliwy dla zdrowia produkt, a następnie sprzedawać go za drogie pieniądze, ten jest ostrożny z nabywaniem towaru pochodzącego z tej produkcji. Żydowscy fabrykanci licząc się z tem, przybierają dla swych fabryk nazwy uniwersalne, pod którymi ukrywają się pejsaci Mojżesze i Srule i w ten sposób wprowadzają w pole nabywców przyzwyczajonych do solidnej jakości wyrobów czekoladowych starych firm polskich.

Naszym obowiązkiem jest demaskować owe zamaskowane przedsiębiorstwa żydowskie, aby publiczność chrześcijańska nie zanosiła grosza za towar tandetny do żydowskiej kieszeni.

W nr. 14 naszego pisma (str. 8). wymieniliśmy kilka takich żydowskich fabryczek czekolady, a wśród nich znalazła się wskutek przeoczenia, **jedna z najstarszych i najpoważniejszych placówek przemysłu polskiego, która od chwili swego założenia nie miała nic wspólnego z żydami.**

Jest nią **Dom Handlowo-Przemysłowy FRANCISZEK FUCHS I SYNOWIE** z siedzibą w Warszawie.

Aby choć w części naprawić krzywdę wyrządzoną tej placówce podamy naszym czytelnikom kilka wartych zanotowania szczegółów, dotyczących założenia rozwoju i jej dzisiejszego znaczenia w polskim przemyśle czekoladowym.

W r. 1829 Franciszek Fuchs założył w Warszawie „Skład towarów korzennych i win, materjałów aptecznych i farb". Przedsiębiorstwo to rozwija się pomyślnie, co rok zwiększa się jego kapitał i koło odbiorców.

W późniejszych latach firma staje się bardziej jednolitym typem przedsiębiorstwa, prowadząc handel towarami kolonjalnemi. Dom Handlowy Franciszek Fuchs i Synowie nie ogranicza się jednak do działalności handlowej, lecz stopniowo wstępuje na drogę przemysłową.

Bogata i rozporządzająca odpowiedniemi środkami finansowemi firma buduje w r. 1911 przy ul. Topiel w Warszawie, własną fabrykę czekolady, kakao i karmelków. Od r. 1921 zaczyna się okres wspaniałego rozwoju firmy, która zajmuje naczelne stanowisko w polskiej produkcji czekolady. O rozmiarach tego przedsiębiorstwa świadczy fakt, że zatrudnia ono setki robotników i urzędników, a nadto utrzymuje liczne oddziały i reprezentacje w całej Polsce. W chwili obecnej, mimo ciężkich przejść i trudności spowodowanych kryzysem, firma utrzymuje się nadal na tym samym, co w latach świetności poziomie, a wyroby jej słyną ze swej niezrównanej jakości i dobroci w całym kraju, a nawet znajdują zbyt zagranicą.

Podając powyższe do wiadomości naszych czytelników jeszcze raz **podnosimy wybitnie polski charakter tej placówki, oraz zachęcamy wszystkich, aby nadal popierali przez zakupy — firmę „Franciszek Fuchs i Synowie", jako jedną z nielicznych rdzennie polskich i wolnych od wpływów żydowskich, naszych placówek.**

Co grają w kinach?

Kino Apollo: Wyświetla w dalszym ciągu rekordową komedję z Vlastu Burianem **Pan Spełec Ostrostrzelec (Obraza Majestatu)**

Kino Sztuka: Sylvia Sydney w dramacie **Gehenna Kobiety.**

Kino Wanda: Zula Pogorzelska, Dymsza, Walter w komedji **Romeo i Julcia.**

Kino Uciecha: Najnowszy polski film **Pod Twoją Obronę.** Marja Bogda, **Adam** Brodzisz.

Kino Świt: Jan Kiepura śpiewa w filmie **Pieśń Nocy.**

Kino Słońce: Krukowski, Walter, **Man**kiewiczówna w komedji 10% Dla Mnie.

Dom Żołnierza Polskiego: Kino **Madame Satan.**

Adres oddziału na G. Śląsk Zagłębie:
KRÓLEWSKA HUTA
UL. 3-go MAJA l. 15. m 2

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego
przyjmuje
we wtorki od 5-7 po poł

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D." prowadzi p. Stanisław Sokolnicki Król.-Huta. 3-go Maja l. 15

Górnoślązacy! organizujmy się do wspólnej akcji przeciw wrogom Matki Ojczyzny!

Doniosłe uchwały Związku Polskich Rzemieślników i Przemysłowców w Katowicach.

Wielce pocieszającem zjawiskiem, z jakim spotykamy się ostatnio jest to, poszczególne warstwy społeczeństwa polskiego zaczynają powoli budzić się i uzmysławiać sobie konieczność obrony swych interesów przed zalewem żydostwa. Nieliczne są to narazie odruchy, ale nie należy wątpić, że z czasem przerodzą się one w ogólną akcję zorganizowanego społeczeństwa polskiego, zmierzająca do oczyszczenia naszego życia gospodarczego z obcych, wrogich nam wpływów i naleciałości.

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

Pierwsze kroki na tem polu postawił **Związek Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku z siedzibą w Katowicach.**

W dniu 4 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie tej organizacji, na którem dokonano wyboru nowych władz:

Prezes honorowy: Henryk Pakuła,

Prezydjum Koła: Alojzy Dembiński, Vice - prezes: **Baltazar Szaflik,** Sekretarz: **Kilian Niśkiewicz,** Zast. sekretarza **Jan Krupa,** Skarbnik: **Szczepan Fil.**

Członkowie Zarządu: Józef Hamerlok, Czesław Miarczyński, Antoni Gidaszewski, Jan Smoczyk, Brunon Wons, Józef Holas, Maksymiljan Płaszczyk.

Komisja Rewizyjna: Ludwik Skrzypek, Edward Wróbel, Karol Gogołek.

Delegaci na Walny Zjazd: Baltazar Szaflik, Józef Hamerlok, Czesław Miarczyński, Jan Krupa, Rudolf Jutka, Jan Smoczyk, Edward Wróbel, inż. Homza.

Sztandarowi: Michał Nawrot, Wincenty Orliński, Wacław Żebrowski, Rudolf Jutka, Feliks Łusiak.

W wolnych wnioskach uchwalono szereg spraw, które będą drogowskazem dla każdego zrzeszonego rzemieślnika i przemysłowca, oraz uchwalono następujące rezolucje:

1). Walne zgromadzenie Koła Katolickiego Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku potępia jaknajenergiczniej politykę teroru wobec Palaków oraz kampanję prasową i radjową stosowaną przez Rzeszę Niemiecką przeciwko Państwu Polskiemu, jako sprzeczne z prawem i poczuciem ludzkości oraz będące największą przeszkodą w kierunku unormowania wymiany produkcji międzynarodowej.

Aż do zaprzestania gwałtów i kampanji wrogiej Polsce Walne zgromadzenie wzywa wszystkich swych członków oraz całe społeczeństwo polskie do niekupowania wyrobów niemieckich.

CZEŚĆ OJCZYŹNIE!

2). Aktualna na terenie międzynarodowym sprawa żydowska była przedmiotem obrad zgromadzenia Koła Katowickiego Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku, przyczem stwierdzono, że **rozrost** żydowskich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w woj. **Śląskiem** przeczy najwybitniej legendzie o **ucisku żydów** w Polsce, przeciwnie, świadczy o tolerancji narodu polskiego.

Najdalej jednakże posunięta **tolerancja** nie uprawnia napływowe na Śląsku **żydostwo** do zmiany charakteru polskości Śląska przez wprowadzenie w handel i przemysł dotychczas nieznanego niemieckiego żargonu. **Używanie żargonu żydowsko - niemieckiego przez żydów uprawiających przemysł i handel, a zwłaszcza handel domokrążny, godzi w uczucia polskiej ludności Śląska.**

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

Walne zgromadzenie domaga się od organizacyj żydowskich a nie mniej od ludności śląskiej, by zasadę używania przez żydów języka polskiego przeprowadzono wszelkiemi środkami w czyn. Od tego warunku rzemiosło i drobny przemysł uzależnią swoje stanowisko w sprawie żydowskiej na przyszłość.

CZEŚĆ OJCZYZNIE!

Z treści powyższych rezolucyj wynika, że rzemieślnicy i przemysłowcy Ślący gorąco przywiązali się do drogiej ich sercu Macierzy, którą w chwili niebezpieczeństwa godnie potrafią bronić. Sprawa żydowska, tak silnie związana z przyszłością naszej Matki - Ojczyzny również leży im na sercu. To też niebawem należy oczekiwać, że uchwały Zw. Rzemieślników i Przemysłowców w Katowicach znajdą oddźwięk u bratnich organizacyj i związków całego polskiego Śląska i skłonią zagrożoną żydowskim zalewem ludność Śląską nietylko do rozumnego i zorganizowanego bojkotu towarów niemieckich.

SKONFISKOWANO

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Środa o godz. 20-ej **„Nowa umowa małżeńska“.** — Czwartek o g. 20 **„Pierwsza Pani Frazer“.** — Sobota o g. 15-ej **„Płonie ognisko“** dla szkół. — Sobota o g. 20-ej **„Przeklęte srebro“,** Premiera.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI.

Cieszyn: piątek 21 bm. **„Proboszcz wśród ubogich“.** — Rybnik: poniedziałek 24 bm. **„Przeklęte srebro“.**

KINA W KRÓL. HUCIE.

Kino Apollo: „Blond Venus“ i „Biały Mustang“.

Kino Roxy: I. **„Zungu“,** II. **„Mokra Parada“.**

Kino Colosseum: I. **„Pod Twoją obronę“,** II. **„Panienka i miljon“.**

Sydonja Rubin i jej „Sztuka“.

PROFANACJA OBRAZÓW ŚWIĘTYCH. — DŁUGA LISTA SZABESGOJÓW, POPIERAJĄCYCH RUBINOWĄ.

Istnieje w Katowicach żydówka nazwiskiem **Sydonja Rubin,** która w domu spółdzielczym przy zbiegu ulic św. Jana, Pocztowej i Dworcowej prowadzi „geszeft“ oprawiania i sprzedaży obrazów wszelkiego rodzaju pod nazwą „Sztuka“. Wśród innych Sydonja Rubin sprzedaje również obrazy święte, co już jest skandalem zakrojonym na wielką miarę. Co gorsza, Sydonja Rubin nic sobie bynajmniej nie robi z tego, w jaki sposób urządza swoją wystawę, to też wystawa ta przedstawia jedno wielkie skandalum, na które społeczeństwo winno nietylko zwrócić uwagę, ale i zareagować w takiej formie, ażeby reakcja ta odniosła skutek. Ostatecznie, mają tu również do powiedzenia władze kościelne, jak i władze państwowe. Bo oto, co na wystawie Sydonji Rubin zobaczyć można:

Madonna znajduje się obok perwersyjnego obrazu pijackiego, na którym rzuca się w oczy namalowana książka „Kokaina“ Pitigrillego — dalej — obraz M. B. z Dzieciątkiem obok t. zw. „aktu“, czyli obnażonej do pasa kobiety, a z drugiej strony brodaty żyd, czyli t. zw. „Studjum“.

Ostatecznie, wolno malarzowi malować wszystko, co mu się żywnie podoba wolno te obrazy sprzedawać, ale nie wolno Sydonji Rubin w żadnym wypadku profanować obrazów świętych pańskich, ani obrażać uczuć drogich każdemu chrześcijaninowi

Znając wstręt żydów do kultury artystycznej wszelkiego rodzaju, wiemy, że Sydonja Rubin dawno zwinęłaby swój „geszeft“, gdyby jej nie popierali chrześcijanie. Posiadamy spis tych szabesgojów, którzy kupowali i oddawali obrazy do oprawy u Sydonji Rubin. Znajdują się tam wcale znane nazwiska obywateli katowickich i nazwiska te znajdą się napewno na łamach naszego pisma, jako zdrajców, o ile ludzie ci nie zechcą zrozumieć, że źle robią i że zdradzają swoich współobywateli, niosąc grosz swój do żydówki Sydonji Rubin.

Ostrzegamy więc!

Dla informacji podajemy, iż w Katowicach przy ul. Poprzecznej 12 znajduje się sklep z obrazami i warsztat oprawy obrazów czysto katolicki, który posiada znacznie niższe ceny, niż tego rodzaju przedsiębiorstwa żydowskie z Sydonją Rubin na czele. Czyż nie szlachetniej jest poprzeć własnego współbrata i współwyznawcę, niż napływową **żydówkę, Sydonję Rubin?** Bezwątpienia — tak!

S. S.

„Monopol“ i „Astorja“ w Katowicach

to centrala odbioru niemieckich „blattów“.

Dobrze się stało, że nareszcie cała opinja polska solidarnie zajęła się propagandą niemiecką, uprawianą w najbezczelniejszy pod słońcem sposób na terenie Górnego Śląska. Cała prasa polska solidarnie domaga się zamknięcia granic dla bibuły niemieckiej. W związku z tem właśnie należy wzrócić uwagę na tych ludzi, czy te przedsiębiorstwa, które najwięcej przyczyniają się do utrzymania się na Śląsku prasy niemieckiej. Naturalnie, znowu znajdujemy w tym szeregu „lud wybrany“. Jeśli chodzi o Katowice, to tutaj na pierwszem miejscu stoją dwie żydowskie kawiarnie: „Monopol“, znany z najgorszej zresztą strony, jako siedlisko kombinatorów, kanciarzy i szmuglerów żydowskich i nieżydowskich z całego świata — i „Astorja“ — niewiele się od poprzedniej różniąca.

Te dwie żydowskie placówki w Katowicach płacą na niemiecką propagandę setki złotych haraczu miesięcznie w postaci abonamentu za rozmaite niemieckie „blatty“. Czasopism polskich w niektórych dniach niema tam ani na lekarstwo. A jeśli czasem znajdzie się jakie, to zazwyczaj porwane i z przed wielu tygodni.

Jeśli więc może być mowa o ostoi germanizmu na Śląsku, to ostoją tą są li tylko żydzi, którzy zawsze do germanizmu lgnęli, zawsze go popierali, zawsze język niemiecki chętnie hodowali i niemczyznę na ziemiach rdzennie polskich sztucznie podtrzymywali.

Nie zmieniło się to bynajmniej i dzisiaj, choć przysłowowa żydowska solidarność doznała w Niemczech wielkiego wstrząsu. Nibyto żydzi krzyczą, protestują, ale poza granicami Niemiec. Jednocześnie zaś, również poza granicami Reichu, niemczyznę, jak mogą popierają.

Jest to typowo żydowskie faryzeuszostwo, na które zwracamy uwagę polskiej opinji publicznej.

S. S..

Niewłaściwe machinacje na kopalni „Andaluzja“.

Ostatnio na Śląsku roi się od handlarzy węgla. Składają się oni wyłącznie z żydów, którzy wcisnęli się wszędzie, jako „dostawcy“, pośrednicy, sprzedawcy i zawładnęli tą gałęzią, wypierając dawnych sprzedawców — chrześcijan. Wygląda to tak, jakgdyby czarny pejsacz specjalnie nadawał się do handlu „czarnym djamentem“, a Polak nie był do tego zdolny. Prawdopodobnie również tego zdania jest **kopalnia „Andaluzja“ w pow. „Świętochłowickim.** Sprzedaż węgla z tej kopalni spoczywa w rękach **żyda Pilzera,** który prawem kaduka zajmuje stanowisko należne Polakowi, będąc **optantem niem.** Postępuje on iście po żydowsku. Sprzedaje węgiel „taniej“ ręczy za wagę „słowem honoru“, ale gdy się przez niego dostarczony węgiel zważy, zawsze coś brakuje. Są wypadki, że żyd „omylił się“ o jedną tonę i więcej na niekorzyść odbiorcy.

Dziwnem się wydaje, że kopalnia „Andaluzja“ powierzyła sprzedaż swego węgla żydowi który o ile nie narazi jej na straty, to napewno uczyni ją znaną, ale z jaknajgorszej strony. Dyrekcja powinna wziąć to pod uwagę i już poczynić odpowiednie kroki, aby zapobiec ewentualnym niespodziankom“ w przyszłości. Jeszcze nikt nie wyszedł dobrze na interesie z żydami.

Panie Dyrektorze Riedel, niechże Pan jaknajprędziej usunie żydów z kopalni, a w ich miejsce da pracę i chleb naszym Polakom — bezrobotnym!

Należy dodać, że Pilzer pozostaje w kontakcie z **firmą Fuchs** (też żyd) w Katowicach, która też trudni się sprzedażą węgla, a równocześnie jest **dostawcą drzewa** na kopalnię „Andaluzja“.

Czy niema dostawców drzewa chrześcijan, że kopalnia daje zarabiać obcym przybłędom, którzy coraz bardziej wypierają zewsząd nas Polaków na głód i nędzę, a sami opływają we wszystko.

Czy te masy bezrobotnych nie przemówią do sumień i serc, tych, którzy utrzymują interesy z żydami?! Czy Ślązak nie potrafi obejść się bez żyda?!

„G. P.“.

Z Warszawy

Żydzi w stolicy.

Zanim poznałem Warszawę, a raczej „Parszawę“, jak słusznie ją nazywa znany literat p. A. Nowaczyński, wyobrażałem sobie że stolica Polski przedewszystkiem powinna nosić charakter wybitnie polski i różnić się od tej reszty zażydzonych miast miasteczek „polskich“, gdzie na każdym kroku trzeba się potknąć o żyda. Jak się przekonałem, mylne były moje rachuby, gdyż spotkałem się z czemś wręcz przeciwnem. I co tu żądać od takiego Borysławia, Drohobycza, Będzina, Chrzanowa, czy innego Pacanowa jeśli stolica 30-miljonowego państwa chrześcijańskiego, gwałtownie nabiera charakteru żydowskiego i coraz bardziej upodabnia się do tych „żydowskich“ miasteczek.

Idąc ulicą Marszałkowską widzi się dużo sklepów chrześcijańskich, różnych branż, a między nimi dyskretnie ukryte pod rozmaitemi nazwami w cudzysłowach jak: ‚Trykot“, „Trójkąt“, „Atlantyk“ i t. d. sklepy żydowskie. A teraz wglądnijmy, jaka to klijentela odwiedza te z wierzchu nic nie mówiące, a dopiero od wnątrza zdradzające pochodzenie właściciela, sklepy żydowskie. Ktoś pomyślałby, pewnie jakiś rzemieślnik lub robotnik mniej uświadomiony da się wziąć na lep pięknie brzmiącej nazwy „magazynu“ żydowskiego. Nie! Nasza „elita“ idzie do naszych wrogów, bo tam „taniej“. O tej „taniości“ dałoby się dużo powiedzieć. Na ulicy Widok przed sklepem katolickim stoi taki **Icek** (czy to nie jest bojkot) i sprzedaje „tanie“ pomarańcze.

Żyd wrzeszczy na całe gardło: „pomarańcze, jak cukier, po 70 groszy“! Jakiś przyzwoicie ubrany pan (chrześcijanin) podchodzi i kupuje pomarańcze. I cóż się okazało? Owoce z jednej strony były zepsute. Sprytny żydek część zdrową pomarańczy ukazywał publiczności, zaś zepsutą odwracał na dół. Ów pan nie spodziewając się podstępu, schował „tanio“ zakupiony towar do kieszeni i już miał odejść, gdy uczuł, że palec jego ręki, jakoś dziwnie łatwo grzęźnie we wnętrzu owocu. Wyciągnął „tani“ towar i spostrzegł, że owoc jest do połowy zgniły. Zwrócił się do żyda o zwrot pieniędzy, ale ów ani chciał o tem słyszeć. Dopiero zagrożony interwencją policji, złorzecząc, zwrócił wyłudzony pieniądz. Jak się później okazało, wszystkie pomarańcze były zepsute. I oto się nazywa „taniość“ żydowska!

Czy kupiec — chrześcijanin, na coś

Popełniasz grzech względem przyszłości narodu, zanosząc grosz swój do obcych!

podobnego mógłby się zdobyć?! A teraz przejdźmy się na Nalewki. Tam aż czarno od pejsów. Brud, świństwo, dzikie okrzyki żydów zachwalających swoje „taniości". Gdzie spojrzeć, wszędzie „składy hurtowne", „fabryczki", „sklepy" i t. d.

Nalewki to druga Palestyna, to twierdza żydowska na całą Polskę, ba, na całą Europę. Gdyby żydzi stracili Palestynę, nie byłoby takiego rwetesu, rzucania gromów na Arabów, jak na Polaków, gdyby chcieli odebrać im Nalewki. To przecież cenrala żydowskiego szmuglu, handlu żywym towarem, wywrotowej roboty. Nory tego ghetta kryją w sobie tajemnice, niezbadane przez żadne władze, niedostępne dla nikogo, oprócz „zainteresowanych i wybranych". Nalewki są wrzodem ropiejącym na ciele Warszawy. Gdyby wrzód ten wyciąć, wiele zyskałaby na tem Warszawa, jako stolica Polski.

SKONFISKOWANO

„Kruk".

—x—

Z Wieliczki

Pracownia żydowska i sklep bez napisu.

W jednym z numerów „H. P." poruszaliśmy, że niejaki żyd Hirsch Atterman prowadzi sklep z farbami i pokostem oraz pracownię szklarską w sukiennicach w Wieliczce, nie mając napisu, kto właściwie tę firmę prowadzi. Przecież żyd Hirsch Atterman ma być niewyzwolonym czeladnikiem i warsztat ten prowadzi w imieniu ojca, który zupełnie się tym nie zajmuje. Żyd Atterman w tej pracowni pracuje nawet w niedzielę.

Może nasz dzielny Komendant PP. P. Jurczakiewicz zajmie się wspomnianym żydem, przeglądnie jego dokumenta i poleci umieścić napis właściciela, a pokątnego partacza doniesie władzom, celem surowego ukarania, jak również poleci dopilnować, by żyd ten nie pracował w niedzielę.

Obywatel.

—o—

Z Klasny (przy Wieliczce)

Naruszanie spoczynku niedzielnego.

W Klaśnie koło Wieliczki znajduje się żydowska garbarnia, własność Perlbergera.

W każdą niedzielę słychać warkot żydowskich motorów i widać tam zatrudnionych robotników - katolików. Dlaczego właściwie żydzi nie urządzają sobie tego sportu w sobotę?!

Powyższe naruszenie spoczynku niedzielnego podajemy do wiadomości Policji Państwowej, aby dopilnowała, by żydzi nie naruszali spoczynku niedzielnego, gdyż Polacy mają dość żydowskiego smrodu przez cały tydzień, to w niedzielę chcą mieć spokój i odetchnąć świeżem powietrzem.

Obywatel.

—o—

Z Pilzna

Zuchwalstwo żydów przekracza granice!

Żydostwo pilzneńskie rozzuchwala się coraz więcej, ku wielkiemu pożytkowi idei antysemickiej.

SKONFISKOWANO.

Hasło „swój do swego" zaczyna się szerzyć i gruntować powoli — ale stale. Wielce przyczyniają się do tego prowokacje żydziaków, którzy coraz bezczelniej próbują okazywać swą „moc".

Niedawno urządziły władze odczyt o obronie gazowej. Chrześcijanie przyszedłszy do „Sokoła" po nabożeństwie zastali wszystkie miejsca pozajmowane przez żydów, siedzących w czapkach — Na zwróconą uwagę poczęli miotać się i szydzić, co spowodowało, iż kilku krzykaczom zrzucono czapy na ziemię. Żydostwo przybrało groźną postawę, pchając się na chrześcijan z charkotliwym po mrukiem. Zapędom ich położyła kres przybyła policja(!).

Równocześnie na galerji wszczął się tumult. Rozległy się krzyki: Precz z żydami.

Żydzi opuścili salę, co chrześcijanie przyjęli oklaskami. Atoli nie koniec na tem.

Żydzi powysyłali alarmujące memorjały do wszytkich władz z lamentami, skargami, żądaniami. W rezultacie śledztwo, dochodzenia i ukaranie „winnych". Ukarany został grzywną 10 zł. p. Stanisław Szczeklik, niezmordowany pracownik na niwie odżydzenia Pilzna, któremu zarzucono wydawanie okrzyków podburzających(!).

SKONFISKOWANO

Wielkie również wzburzenie wywołała niesłychana prowokacja żydowska od domem, w którym znajduje się mieszczańskie towarzystwo „Jutrzenka". Zebrała się tu liczna zgraja żydowska wykrzykując zuchwałe pieśni niewątpliwie w celu sprowokowania zajścia, któreby im dało asumpt do żądania (!!) rozwiązania tego stowarzyszenia. Ale rozumna powściągliwość mieszczan sprawiła, iż niecna ta prowokacja nietylko nie przyniosła żydom korzyści, ale poważną przyniosła szkodę, unaoczniając bezmiernie ich zuchwalstwo.

Katora J.

Pod adresem wiecowników świadomego macierzyństwa.

Zbiorowy głos z łona odwiecznego porządku świata:
„Przestańcie, bo się źle bawicie!
Dla was to jest igraszką, nam chodzi o życie".

Tak — o życie tu chodzi, bo cóż jest cudowniejszego na świecie, czy we wszechświecie — nad życie, którego tajemnica powstawania jest zawsze jeszcze zakryta grubą zasłoną, daj Boże, oby na wieki, przed oczyma człowieka, tego strasznego „lupus", zwierzęcia niezdolnego dać ani nawet zrozumieć życia, ale mającego szpony gotowe do targnięcia się i niszczenia już samych zarodków życia, gdyby one mu były znane.

Dowodem tego rozpoczęty bój nad „Boye" w żywej Polsce na nieszczęście w królewskiem, stołecznem mieście Krakowie, sławnem z zabicia mitycznego smoka, którego przerażająca, postać o głowie ludzkiej — nawet dość znanej — wyłania się z nurtów Wisły u stóp Wawelu i coraz silniej syczeć zaczyna z chciwości łupu — polskiego łupu — fale jego żarłocznych ryków przelatują bezsku tecznem echem ponad głowami tysięcznych rzesz części narodu, której wzrok wpatrzony jest — a słuch nastawiony na obietnicę: „I rozmnożę pokolenie twoje jako gwiazdy na niebie i jako piasek na brzegu morza". To ich świętość! Nikt ich, ani najgorszy „Boy" z przeciwności mi tego świata, nie odchyli od wiary w tę obietnicę i od spełniania wynikających z niej obowiązków.

Lecz niestety fale te tem silniej uderzyć mogą, a może już uderzają o słabsze i takim, jak powyższy, murem nie zabezpieczone umysły chrześcijan — katolików, narażonych na te ataki przez wszelkiego rodzaju środki, jak drukowane, malowane i mówione słowa, a także czyny — choćby przy pomocy instytucyj społecznych (Kas Chorych?). Chwila materjalnych klęsk i moralnych, powojennych niedomagań pod wielu względami — jest dla żeru owego „smoka" niewątpliwie podatna, ale dla mieszkańców Grodu i Państwa tem groźniejsza i smutniejsza przyszłość narodu, małująca.

Chwila, w której zdaje się unosić jeszcze ponad obszarami Europy — a Polski w szczególności, woń oparów krwi miljonów poległych najmłodszych, najpilniejszych, najzdrowszych wojowników, chwila, w której nie zarosły jeszcze niezliczone mogiły bojowników o wolność i lepszą przyszłość...

Czyż w samej przyrodzie, o ile ją człowiek zmysłami i rozumem ogarnąć zdołał, znajdziemy przykład samoniszczalności swego istnienia. Czy nie widzimy raczej usilnej dążności do jak naj większego wzmagania się i wzrostu i potęgi — a także radości i zadowolenia z życia. Czyż nie są tego dowodem te miljardy mieszkańców wód i lądów, powietrza i t. d. te najobfitsze rośliny, nawet bez współudziału człowieka pokrywające ziemię całą i kwieciem najprzecudniejszych barw zdobiące siebie i ziemię matkę?

Ich podziwienia godna siła rozrodcza, jakby zabezpieczona niezlicznem mnóstwem nasion, bądź samych się rozsiewających, bądź szukających pomocy ludzi, zwierząt, wiatrów — nawet przez czas nie zabiła, jak świadczą ziarna, wydobyte z grobowców egipskich po tysiącach lat — czyż nie przemawia do nas nibo jedynie rozumem obdarzonych stworzeń, że to najwyższy nakaz Rządcy światów, by zachować swój gatunek, swój byt, swoje istnienie, choćby ono tu, na tej płaskiej ziemi miało się kończyć?

Już te dowody powinny wystarczyć ludziom, którzy równo z powyższymi przy kładami nie odczuwają innego celu, że życia zabijać się nie godzi, że jest to zbrodnią w przyrodzie, bo wbrew ogólnym prawom istnienia.

A jakże w obronie życia powinni wytężać siły ci, którzy prócz doczesnych celów, ogarnięci są myślą i chęcią czci i chwały, podzięki i uwielbienia wreszcie złączenia się na wieki z Tym, który ojcem wszechrzeczy jest!

Piszący te słowa jest, jak go nazwano propagatorem sadzenia drzew owocowych w Polsce i stwierdza niniejszem, że ziemi dla tego rodzaju pracy, a zatem pożytku dla ludzi jest niezliczona ilość — a ileż skarbów żywności drzemie w wielu innych surowcach, ile niezużytkowanych przez ludzką nieświadomość, opieszałość nawet lenistwo i bezmyślność. Dobra ziemia nasza niczego nam nie skąpi, wszystkiego podostatkiem, wszystkiego kryje w swojem łonie, czego człowiek do życia i bytu swego potrzebuje — ale brak mu wody, gdy nie wykopie studni, lub nie sprowadzi jej ze źródła, brak mu żywności, gdy nie zasieje ziarna, brak mu powietrza, gdy nie otwiera okna, nie czyści miasta i t. d. Czyż te braki miałyby być bodźcem do zbrodniczej akcji towarzystwa krzewicieli świadomego macierzyństwa?

Nie! — Przeciwnie! — One powinny być motorami do tem intenzywniejszej dążności do przyrostu ludzkości, która zmuszona by była wykorzystywać pilniej i więcej ofiarną matkę — ziemię dla swego szczęścia i dla chwały Boga.

A myśl o Ojczyźnie — dziś — dzięki Opatrzności, wolnej — myśl o potędze i przyszłości Polski czy pozwala na prowadzenie rozpoczynającej się dziś zgubnej akcji, której inaczej nazwać nie można, jak zbrodnią wobec Ojczyzny? Dla czyjego dobra?...

Zatem panowie i panie z towarzystwa krzewienia świadomego macierzystwa stójcie! Ani krok dalej! Ani tu w Krakowie, ani w całej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — ani wśród bogatych (o ile są?) ani tem więcej wśród biednych — ani po miastach, ani po wsiach! Niech zamilknie wasz język i złe pióro! Udeszcie się w piersi i żałując swego wybryku, idźcie drogą prawą, słoneczni, zgodni i prawami Boga i przyrody!

Stanisław Syc.

—:o:—

Z Oświęcimla

Oświęcim dawniej a dziś.

Jeszcze w roku 1863, jak wspomina obywatel Oświęcimia, nauczyciel Jan Nep. Gątkowski w swojej książce p. t. „Rys dziejów księstwa oświęcimskiego i zatorkiego" Oświęcim był miastem polskim, ale już posiadał jedną ulicę żydów, dzisiejszą ul. B. Joselowicza (dawniej żydowską) jednak dalsza część miasta była w rękach Ślebarskich, Dębskich itp. Polaków, po których ślad nie pozostał.

W wykazie radnych J .N. Gątkowskiego niema jeszcze żydów, zresztą było ich tak mało, że byli bez znaczenia.

Miasto było polskie.

Dopiero czasy austrjackie sprowadzają do miasta żydów z całej b .Galicji.

Żydzi osiedają się tam tylko, gdzie widzą interes.

Otóż Oświęcim po wojnie austrjacko - pruskiej staje się miastem granicznem z linją kolejową na Górny Śląsk.

Tu powstaje Biuro Okrętowe Biesiadeckiej i Etap J. N. R., skąd wyjeżdżały transporty Polaków do Stanów Zjednoczonych A. P. i na „saksy".

Więc była dobra okazja do interesów, którą żydzi wykorzystali i powiększyli swój stan posiadania.

Polacy... kurczyli się, bo ich inteligencja spała i wolała karty i „jednego" niż pracę nad braćmi.

Tak, niestety jest dzisiaj, gdzie panuje niezgoda, zawiść, i wielki filosemityzm, miłość do żydów.

Inteligencja polska z starego pokolenia (z małemi wyjątkami) jest czasem „więcej żydowską, niż sam rabin"... W tem tkwi cała tragedja Oświęcimia.

Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski uczynili żydzi z Oświęcimia swoją bazę operacyjną.

Tu posiadają swoją organizację gospodarczą dom noclegowy do którego zdąża się żydostwo ze wschodu, aby następnie móc „atakować" miasta Górnego Śląska.

Powiadają, że kryzys, ciężkie czasy, ale w Oświęcimiu powstaje coraz więcej sklepów żydowskich... Są nawet tacy obywatele „wyznania mojżeszowego", którzy oprócz sklepów w Oświęcimiu, mają swoje sklepy w Katowicach, Król. Hucie, w Mysłowicach i są tacy „Polacy" wyznania rzymskiego, który swoje domy rozszerzają na sklepy żydowskie, jak to uczynił organista oświęcimski p. Świderski. A cukierń, gdzie można wszystko kupić, masa!...

Oświęcim liczy około 8 tysięcy żydów. Żydzi mają swoich ludzi w Radzie miejskiej i sporą liczbę najmitów w postaci szabasojancerów, którzy są więcej żydowskimi, niż sami żydzi — jak powiedziałem i trzęsą całem miastem i rządzą się, jak u siebie w domu, w Erec Izrael.

Polacy w Oświęcimiu są w mniejszości. Język polski tylko słychać w dnie jarmarczne, gdy zjedzie do Oświęcimia tysięczna rzesza Polaków z okolicy i Górnego Śląska, by tu coś kupić czyli oddać pieniądze żydom.

Polski charakter Oświęcimia nadają szkoły pozotem słychać język niemiecki i żargon.

Wystarczy stanąć rano na drodze z miasta na stację, aby zobaczyć te czarne falangi żydostwa, które butne i pewne siebie z językiem niemieckim i żargonem udają się na »podbój« G. Śląska.

Przyjedźcie, a przekonacie się o polskości żydów!

Polska dla Polaków — Palestyna dla żydów!

Jak zorganizowana akcja żydostwa

doprowadziła lud polski do ruiny.

Handlarze żydzi mieli w Krakowie, w Tarnowie i w innych większych miastach ogromne ilości nagromadzonych skórek na kołnierze i futra z kotów, psów, królików z zajęcy i t. p.

Nie wiedzieli, co z tym fantem zrobić! Po dłuższej korespondencji zjechali się do wyznaczonego miasta i naradzali się po kilka godzin dziennie, popijając i paląc cygara i papierosy. Kapitał uwięziony, a o odbiorców trudno. Komu to sprzedać ufarbowane i wyczesane skórki kupione za bezcen na targach po miastach i miasteczkach. W końcu doszli do przekonania, znając nasz lud, a przedewszystkiem dziewczęta, że odbiorcą pewnym może być tylko wiejska dziewucha. Rozchodziło się o agitację. Któż może być lepszym doradcą i pośrednikiem, jak nie Srul osiadły na wsi, mający kramik, trafikę a często szynk? Któż od Srula zna lepiej stan majątkowy każdego gospodarza i jego dobre i złe strony? Czyż Srul nie zna nawyczek i upodobań naszych dziewcząt? Czyż nie słyszał od adonisów wiejskich, która lubi stroić się i najlepiej tańczy

Agitatorzy dobrze zapłaceni, a jeszcze lepiej poinformowani rozjechali się po wsiach, najpierw w powiatach zachodniej Małopolski, a później posuwali się na wschód i północ — powiat za powiatem. W każdej wsi naradzali się z miejscowymi żydami, która dziewucha tej wsi nadaje się do propagandy. Jak w mieście są panie modnisie, tak i na wsi są Marysie i Kasie modnisie, biorąc wzór z miejskich pań. Znalazło się w każdej wsi kilka piękności wiejskich, podobnych do zamiarów agitatorów, a wybranych przez miejscowego Srula.

Najważniejszy moment był dla agitatorów, jakiego argumentu użyć, aby Marysia modnisia dała sobie przyszyć kołnierz futrzany do płaszcza (nowość na wsi od dwu lat).

Ze wszystkich argumentów jeden trafił najlepiej do przekonania, że wszystkie panie w mieście noszą futrzane kołnierze. W końcu zgodziła się na przyszycie ale bezpłatnie.

Gdyby Marysia z kołnierzem u płaszcza nie pokazywała się między rówieśnikami nie poszła w nim do kościoła, nie odniosłyby zabiegi żydów pożądanego skutku i wyniku wytężonej agitacji.

Skoro tylko Marysia z kołnierzem pokazała się w najbliższą niedzielę w kościele na sumie, była obserwowaną przez płeć piękną całe nabożeństwo, a po sumie badana wszechstronnie.

Interpelowana musiała zdać relacje według wskazówek żyda agitatora i dziewczęta dowiedziały się u kogo można kupić, nie pytając nawet o cenę. W nocy śniło się biedaczkom o futrzanych kołnierzach i marzyły, jak im będzie do twarzy i t. d.

Dokładnie poinformowane pobiegły do wskazanych handlarzy, rozpoczęła się wędrówka piękności wiejskich po miastach i miasteczkach z torebką w ręku z trudem zapracowanych i ciężko zdobytych oszczędności.

Mądrze i wszechstronnie obmyślana agitacja zrobiła swoje ku zupełnemu zadowoleniu hurtowników, agitatorów i pośredników.

Za cztery tygodnie każda dziewczyna miała kołnierz futrzany u płaszcza w okolicznych wsiach w pobliżu miast i miasteczek, a za 8 tygodni każda w najdalej oddalonych wsiach. Moda zwyciężyła, a właściwie żydzi handlarze wprowadzili modę swoim sprytem i organizacją.

Każdy może przekonać się o prawdziwości słów, ale musi wyjechać na wieś być na sumie i po nabożeństwie stanąć przed kościołem. Zauważy, że nie będzie ani jednej dziewczyny zimową porą, któraby nie miała przyszytego kołnierza futrzanego. Czy opłaciła się handlarzom narada i dobrze obmyślana agitacja po wsiach?

Hurtownicy i kupcy zyskali miljony (jak stwierdzi się na końcu zestawieniem) pośrednicy, agitatorzy i wiejscy Srule zyskali również przynajmniej setki tysięcy a w końcu na adwokatów żydów przypadła pokaźna suma za upomnienia, skargi i t. d.

Wydobyli sprytem z ludu miljony, wzbogacili się, prowadzą życie bez troski, a ponieważ czas goi rany u ludu, więc zjeżdżają i eznowu, myślą nad wynalezieniem nowej, stosownej ozdóbki do głowy lub płaszcza u dziewcząt, nie zapominają także o różnych łańcuszkach dla wiejskich adoratorów. Moda, lekkomyślna pani szerzyła spustoszenia w pałacach i dworkach, a obecnie wcisnęła się i do chaty wieśniaczej.

Jak lud nasz wyszedł na tej nowości i ile go to kosztowało?

Która zapłaciła zaraz, to może żałuje teraz w ciężkich czasach, ale której kupiła matka na kredyt lub podpisała weksel, to w niejednej chacie rozpacz.

Tysiące było wypadków, że zamiast 25 zł. za skórkę, zapłaciła matka 85 zł., t. j. za skórkę 25 zł., a 60 zł. za upomnienia, zastępstwa adwokatów, koszta licytacji i t. d.

Nieraz musiało się wyprowadzić krowę na sprzedaż, aby pozbyć się zmory (długu). Ileż przytem było narzekań na córki ze strony matki a przekleństw z ust ojca na „nowości". Jak przy kupnie byli żydzi pokorni i uprzejmi, tak na rozprawach butni, wypominając zbytek w strojach i życie nad stan.

Najwięcej ucierpiały żony wiertaczy ropy, których mężowie pracują w Kanadzie i na Borneo. Skoro tylko przestały napływać dolary i szterlingi, rzucili się żydzi, jak kruki ze skargami.

Dawniejsze modnisie spuściły z tonu i muszą dziś ciężko pokutować „modę", wszelkie docinki są łzami w oczach znieść, a bardzo często zejść z gruntu. Moda z pychą prowadzą do nieszczęść i do ruiny w każdym stanie.

Ile złotych wyciągnęli w przybliżeniu handlarze skórek z ludu polskiego w Małopolsce i w całej Polsce z wyjątkiem stolicy.

Gdyby zakupiono w każdej wsi w Małopolsce 200 skórek po 20 zł., to w 6.000 wsiach wypada 24,000.000 zł., zaś w 178 miastach i miasteczkach po 500 skórek czyni 2,000.000 zł. razem 26.000.000 zł. W całej Polsce (14.000 wsi) wynosi 56, 000.000 zł., a w miastach i miasteczkach (700) czyni 7,000.000 zł. razem 63.000.000 zł. Sprytem i dobrze obmyślana organizacją potrafili handlarze wydobyć za skórki tak poważną sumę, byłoby co pożyczyć na mały procent. Gdyby adwokaci (przeważnie żydzi) zagarnęli z tej sumy tylko 5 proc. wypada przeszło 3,000.000 zł.

Niniejszy artykuł ma na celu nie krytykę strojów wiejskich ani zakazu strojenia się po wsiach, tylko wykazanie sprytu i sprytnie obmyślanej organizacji żydów handlarzy i wyniku tej organizacji — ruiny ludu polskiego.

W Polsce wolno krytykować stroje w w miastach i we wsiach tylko jednemu jedynemu „panu", a ten pan nazywa się: „Pan Kryzys". znany powszechnie w pałacach, dworkach, w chatach wieśniaczych i po miastach. **M.**

Z Krosna

Ile realności polskich w jednym roku (1932) przeszło w ręce żydowskie?

Coraz bardziej kurczy się stan polskiego posiadania w naszem mieście. Majątki polskie przechodzą do żydów. Oto straszny wykaz mówiący nam, ile realności polskich przeszło w ręce żydowskie, w jednym tylko roku 1932:

1). **A. Platner** — szklarz (brat osławionego uc'ekiniera, wytwórcy win marki „Platner") kupił od p. **Abdermana** najokazalszą 2-piętrową kamienicę z dwoma frontami i 7-sklepami za 20.000 dolarów.

(Dzieje tego kupna zamieszczono w osobnym artykule).

2). **S. Rubinstein** — adwokat w Krośnie nabywa okazałą piętrową kamienicę od p. **Gruszeckiej**, tut. obywatelki. Sprzedawczyni padła ofiarą żydowskich oszustów, którym podpisała weksle. Od kilkunastu lat żydzi prowadzili podstępną robotę, aż w końcu wyzuli ją z ojcowizny.

3). **A. Golberg** nabył kamienicę piętrową w rynku od p. **Zielińskiego**. Ojciec p. Zielińskiej śp. Kazalski zdobył placówkę pracą niezmordowaną, jako rzeźnik, a zięć ją zmarnował. Cieszył się nieboszczyk, że przed jego kamienicą był ołtarz w dzień Bożego Ciała, dzisiaj kamienica należy do żydów.

4). **P. Przystópski**, syn znanego lekarza sprzedał piękny dom z ogrodem żydowi **Akselradowi**. Traktującego dłuższy czas o kupno p. I. chrześcijanina utrącili niestety rodacy.

5). **P Józef Ocetkiewicz** sprzedał dom żydowi fiakrowi za 15.500 zł., a od sług chrześcijańskich żądał 25.000 zł. Sługom przepadł zadatek w kwocie 5.000 zł. Dzieje kupna tego domu są naprawdę tragiczne. Żydzi otoczyli sprzedającego żelaznym pierścieniem, nikogo z chrześcijan nie dopuścili i doprowadzili do kotraktu.

6). **P. Bielawska** sprzedała dom murowany na Podwalu żydowi **Strzykowi**, mającemu kiosk obok placu targowego. P. Bielawska życzyła nabywcy szczęścia i powodzenia w kupionej realności.

7). **P. Michał Jagieła** sprzedał dom murowany (2 sklepy żydowi **Trenczorowi**.

8). **P. Edward Kubit** sprzedał żydowi **Rothowi** piękną parcelę budowlaną na Podwalu.

9). **P. Jan Żółkoś** sprzedał dom z ogrodem na przedmieściu żydowi **Naglowi**.

10). **P. Stojowski** sprzedał dom z ogrodem żydowi **Margulesowi** we wsi Białobrzegach, przyłączonej do Krosna.

Dukla i Korczyna, miasteczka w pow. Krośnieńskim są w „szczęśliwem" położeniu, bo już **nie mają na sprzedaż jednej realności w rynku, któraby nie należała do żyda.**

Skąd wzięli żydzi pieniądze na wykupno? Od chrześcijan je wydobyli za towary, wódkę, piwo i t. d.

Gdyby w każdem miasteczku i mieście Małopolski wykupili żydzi **po 10 realności rocznie, to w sumie w 300 (178 + 121) miastach i miasteczkach staliby się właścielami — 3.000 realności. Zaś za 10 lat minionych — 30.000 realności, a gdyby dalej ubywało po 10 realności rocznie, to daje w sumie 60.000 straconych polskich placówek.**

Żydzi nas chrześcijan z domów nie powyrzucali, lecz my Polacy, sami ułatwiliśmy żydom nabywanie realności, przez poplerania żydostwa na każdym kroku, przez kupowanie u nich i t. d.

Gdyby w takim samym stosunku ubywały ralności w innych dzielnicach Polski, to co będzie za 10—20 lat?!

Wszystko zależy od nas, jest się nad czem zastanowić-!

—:o:—

Z Białegostoku

Nieco o żydach białostockich.

Przybywszy po długiej nieobecności do mego rodzinnego Białegostoku chciałem zaczerpnąć trochę informacji o tut. żydkach. Udało mi się to tem bardziej, że spotkałem znajomego mi „tubylca", który w swoistej gwarze odpowiadał na zadawane mu przezemnie pytania. Na pytanie co wie wogóle o żydach biało-

Zakład wychowawczy w Pawlikowicach.

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA.

W obecnej chwili wszyscy się żalimy na **„kryzys"** — materjalny i moralny, ekonomiczny i społeczny. Stosy papieru spisano na same rady i recepty, jak zaradzić temu kryzysowi — jak go uleczyć. Ja sam poświęciłem wiele artykułów tej piękącej sprawie w „Przewodniku Kółek rolniczych" — w „Haśle Podwawelskiem" — i gdzie tylko mogłem.

A przecież **nikt tak radykalnie i skutecznie nie zabrał się do leczenia kryzysu**, którego początki lata naprzód przewidział, jak **ks. Markiewicz, twórca zakładów wychowawczych dla najuboższych i zaniedbanych chłopców** — a zarazem świeckiego towarzystwa: **„Powściągliwość i Praca"**, z którego potem wyłoniło się duchowne **zgromadzenie Księży Michalitów**, opiekujące się obecnie tymi zakładami. Pierwszy taki **zakład powstał w r. 1892 w Miejscu Piastowem koło Krosna** — a drugi w r. 1903 w **Pawlikowicach nad Wieliczką**. Obecnie posiada Zgromadzenie św. Michała Archanioła t. j. X. X. Michalici jeszcze 3 inne zakłady wychowawcze, a to **w Krakowie przy ul. Karmelickiej Zakład ogrodniczy św. Józefa**, dalej w **Berteszowie pod Lwowem i w Dziatkowicach w woj. Nowogrodzkiem.**

Wszystkie te zakłady wychowawcze ks. Markiewicza, będąc w początkach swej rozbudowy, **potrzebują nieustannych ofiar i pomocy od społeczeństwa i państwa**, dla którego dobra pracują — **żebrzą i proszą o nią — kołatają na wszystkie strony, a społeczeństwo i rząd polski, jakby tego nie słyszeli.**

Mam przed sobą sprawozdanie rachunkowe jednego tylko zakładu wychowawczego ks. Markiewicza — **zakładu w Pawlikowicach** — za rok 1932 — i oto **dochody jego wynoszą ledwie 55.703.14 zł. — a rozchody — aż 121,716.42 zł.** czyli niedobór roczny: **66.013.28 zł.!** Przecież trzeba 150 chłopców i cały personal zakładowy wyżywić — odziać — pomieścić i ogrzać! Chłopcom trzeba dać naukę i zawodowe wykształcenie, a **tu dochody z każdym rokiem się zmniejszają — ofiary od społeczeństwa i państwa niepomiernie maleją. W r. 1932 dał rząd polski tylko 900 zł.** jednorazowego zasiłku państwowego! A kto zapłaci **długi inwestycyjne**: na budowę zakładu — i wewnętrzne urządzenie, które same wynoszą **65,382. 94 zł.?!**

To są dopiero niedobory zakładu pawlikowskiego — a cóż mówić o innych zakładach ks. Markiewicza, jak np. w samem Miejscu Piastowem, **gdzie niedawno wybudowano wspaniałą kaplicę zakładową!**

Pomoc doraźna całego społeczeństwa i państwa polskiego dla zakładów wychowawczych ks. Markiewicza — a szczególnie dla zakładu w Pawlikowicach nad Wieliczką — jest konieczna, bo inaczej grozi im upadek nieuniknony.

Jako najbliższy sąsiad i znający dokładnie przykre położenie zakładu pawlikowskiego — **apeluję do całego Narodu i Rządu polskiego: wedle sił i możności — spieszmy z ofiarami dla wszystkich zakładów wychowawczych ks. Markiewicza — a w szczególności dla zakładu wychowawczego w Pawlikowicach przy Wieliczce!**

Ofiary w gotówce najdogodniej składać na konto czekowe PKO. dla zakładów wychowawczych **w Miejscu Piastowem Nr. 150.128** — a dla zakładu wychowawczego **w Pawlikowicach Nr. 404.854.**

Można także przesyłać do **Administracji „Hasła Podwawelskiego"**, która każdą kwotę potwierdzi publicznie w „Haśle" i natychmiast odeśle ją do rąk odnośnego zakładu.

„Bis dat — qui cito dat". — **„Dwa razy ten daje — kto zaraz daje". „Ca**vete, ne quid detrimenti Respublica capiat!" **„Czuwajcie, aby Rzeczpospolita nie doznała żadnej szkody!"**

O powtórzenie tego apelu upraszam wszystkie pisma polskie i katolickie! **Prof. Ludwik Młynek.**

Nie kupując u żydów zmniejszysz bezrobocie wśród rodaków pozbawionych możności pracy.

stockim, począł opowiadać:

„Przed wojną z Japończami, kiedy tutaj byli ruscy, Białystok ogromnie się rozbudowywał. Fabryki powstawały, jak grzyby po deszczu, rozwijali się i komunisty, no bo mieli forse od fabrykantów żydków, bo to często byli krewni, a podobno i z Ameryki szli na to pieniądzy.

Lejbuś Trocki był w Białymstoku, był też podobno i Litwinow, ale się inaczej nazywał. Wogóle w Białymstoku była centrala komuny na całą Rosję.

Nic dziwnego, że Ruscy w 1915 r. urządzili pogrom żydów.

Tylko my „tutejsi" i inne Polaki nie braliśmy udziału w tem, no bo my byli uciśnione przez Ruskiego. My nawet chowali żydów u siebie przed Ruskimi.

A co żydki wam za to dały? „Nic panie. W 1914 r. żydki urządzili pogrom Polaków, a w czasie wojny z bolszewikami strzelały do polskich wojsk i wydały bolszewikom cały szereg zacnych obywateli, których potem bolszewiki po barbarzyńsku pomordowali, a rannych żywcem ziemią przysypali".

A jak teraz za czasów niepodległości jest z żydami?

Ano tak. Jak byli w Polsce słabe rządy, to żydy występowali przeciw rządowi. Jak od maja tego roku, kiedy Piłsudski zrobił mocny rząd, to my myśleli, że żydy pójdą stąd, a tu przybyło ich do Polski jeszcze 600.000, ale teraz siedzą cicho i udają „państwowców polskich".

— Panie, czy to prawda, że na Wileńszczyźnie jest lęgjon żydowski imienia Berka Joselowicza

„Tak, tak — odpowiadam." — Niech Pan Bóg broni przed takiemi legjonistami dla Polski! — Macie rację obywatelu Białegostoku.

A jak tam te najnowsze wypadki w okolicach?

„Koło Grajewa panie mam zięcia i on niedawno był u mnie i mi opowiadał,

SKONFISKOWANO

— No, no, nie mów pan tak, bo za to 5—10 lat więzienia!

Z temi słowy pożegnałem mego informatora unosząc ze sobą myśl, że przecież u chłopa białostockiego

SKONFISKOWANO

Esbe.

—o—

Z Krościenka n.|D.

Dzielny Komendant Strzelca nie poniżył swej godności w defiladzie przed żydami.

Mała mieścina, Krościenko n. D. koło Szczawnicy, jest rok rocznie nawiedzana morzem żydostwa przebywającego tu przez cały sezon letni.

Nic też dziwnego, że miejscowe żydostwo opanowało wszystko i wszystkich. Na ogólną liczbę obywateli Krościenka 3000 jest samych żydów 600. Różnych sklepów żydowskich jest 20, a katolickich 5 w tem 2 masarzy. Nikt tu oto nie stoi. by ciemny lud góralski uświadamiać i tem samem wyrwać z pęt żydowskich. „Hasło Podwawelskie„ jest tu wogóle nie znane, to też duch narodowy i poczucie prawdziwego Polaka jest podeptane przy każdej nadarzająrej się sposobności odbywania uroczystości państwowych. —

W dniu 19 marca b. r. z okazji imienin I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Krościenko urządzało uroczytość połączoną z pięknym przemówieniem, które wygłosił sędzia grodzki **p. Majka** z balkonu Sądu w rynku.

Przemówienia tego wysłuchały w wielkiem skupieniu liczne rzesze górali, oraz oddział miejscowego Strzelca, pluton straży pożarnej wraz z orkiestrą. — Na zakończenie uroczystości miała się odbyć defilada oddziałów, którą miał przyjąć komisarz Rządowy m. Krościenka **p. Masztelarz.**

I tu, o dziwo! Stała się rzecz nadzwyczajna, która skoncentrowała wszystkich zdrowo myślących obywateli, albowiem zobaczyli p. Komisarza Masztalerza stojącego w asyście dwuch rasowych żydów, z jednej strony Lustiga, z drugiej Schlesingera.

Straż pożarna przedefilowała przed żydami z muzyką, zaś komendant Strzelca p. **Kaszowski, spostrzegłszy, że ma defilować przed żydami dał rozkaz swemu oddziałowi do rozejścia się, by uniknąć poniżenia. Panu komendatowi Strzelca należy się cześć, że tak odważnie i prawdziwie po żołniersku postąpił.**

Strzelec bowiem ma wznioślejsze cele, jak defilowanie przed żydami. Niema słów słów potępienia i pogardy dla tych, którzy bez rumieńca na twarzy publicznie są za panbrat z żydami!

Zaślepienie tych jest tak głęboko w nich zakorzenione, że sobie nie uważają za żadną ujmę przybrać do asystencji odebrania defilady dwóch „patrjotników" ochrzczonych kozikiem. Przecież p. Masztelarz mógł zaprosić kogoś z zasłużonych, a jest tu przecież kier. komisarjatu Straży Granicznej, Nacz. Sądu, Nacz. poczty, jest ponadto dr. Myrkowski i 2 adwokatów — Polacy, prawdziwi patrjoci i ludzie zasłużeni dla Polski.

W tym roku jest tu spodziewany większy napływ żydostwa na sezon letni, gdyż chodzą słuchy, że Szczawnicę — Zdrój wydzierżawił hrabia Stadnicki jakiemuś żydowi z Katowic. Byłoby wskazanem, by miejscowe duchowieństwo, nauczyciele, w tym kierunku coś zaczęli działać, bo nie trzeba długo czekać, a staniemy się niewolnikami, a może jeszcze gorszymi, bo niewolnikami już jesteśmy.

—:o:—

Z Knyszyna (Podlasie)

Wiadomości z Podlasia.

Knyszyn — ta kilkutysięczna, historyczna mieścina, leży w okolicy poniekąd urozmaiconej naturalnem pięknem. Do historycznych pamiątek Knyszyna zaliczamy: ruiny zamku kr. Z. Augusta, które niestety zupełnie już dziś się zatarły i przepiękne jezioro Augusta nazywane pospolicie, przez tutejszą ludność, stawem Czechowskim.

Knyszyn możnaby zaliczyć do miasteczek naogół schludnych, gdyby nie żydzi, którzy kochając się w brudach, czynią je brudnem i niechlujnem.

Knyszyn jest miasteczkiem ruchliwem i zawsze bardzo ożywionem, a to dzięki targom odbywającym się tu co czwartek, oraz położeniu handlowo - węzłowem.

Wspomniałem o perjodycznych targach; postaram się więc opisać przebieg przeciętnego dnia czwartkowego, który będzie z pewnych względów charakterystyczny, w odniesieniu do innych, tutejszych miasteczek.

Już od samego rana ludność z pobliższej i dalszej okolicy licznie przybywa na targ. Chłopskie i obywatelskie furmanki są zwykle przeładowane. Płody rolne, wyroby lniane, sery, masło, drób i inne towary, **w wielkich ilościach**, są tu spotykane w **każdy czwartek. Wieśniacy** i parobki obywateli prowadzą niekiedy bardzo licznie różnorodny, domowy dobytek. Smutno i przykro jest patrzeć, jak Jankiele i Chajki knyszyńskie rozchwytują za bezcen krwawą pracę i dorobek tutejszej ludności.

Po bezcennem rozprzedaniu swej krwawicy rozpromieniona z zadowolenia ludność wypełnia licznie knajpy, piwiarnie, by zaspokoić swe nienasycone pragnienie ich bułkami i trunkiem.

Zaznaczyć muszę raz jeszcze, że wszystkie, żydowskie piekarnie i herbaciarnie są skandalicznie, poprostu przepełnione chłopstwem, gdy tymczasem polska piekarnia i restauracja tu się znajdujące świecą prawie pustkami przez cały, targowy dzień.

Przechodząc do sklepów, również zaznaczyć muszę, że tylko sklepy żydowskie targują z największem powodzeniem, a te parę polskich — świecą jak zwykle pustkami.

O jakże naprawdę nierozumni i bez ambicji są: tutejszy lud i obywatele, uważający np., że im żydzi wyświadczają wielką dobroć, pożyczając na lichwiarski poprostu procent pieniądze, za które zabierają zboże lub arendują owocowe ogrody. Dochodzi nawet do tego, że żydzi, w tutejszych majątkach, wydzierżawiają pachta mleczarskie, a co nawet jeszcze bardziej skandaliczne, że tutejsza mleczarska „Kultura" przez pewien czas była w ręku żydowskim.

Sądzę, że gdyby tutejsze duchowieństwo postarało się przynajmniej ogólnie wytłumaczyć ludowi, jak to jest upokarzającem i poniekąd upośledzającem zanoszenie swego grosza do „obcych", a nie popieranie sklepów chrześcijańskich; pozatem, gdyby Wielebni ks. Proboszczowie zachęcali swych parafjan do kupowania w sklepach chrześcijańskich: napewnoby wówczas w zażydzonych miasteczkach Podlasia zakwitł polski handel i niebyłoby takiej zależności tutejszego ludu i obywatelstwa od „wybranego narodu".

A. Gorlewski.

—:o:—

Z Frysztaka

Wielką zasługę w uświadomieniu społeczeństwa o szkodliwości popierania handlu żydowskiego, ponosi „Hasło Podwawelskie", które z radością trzeba przyznać, czytywane jest przez wszystkich bardzo chętnie. I pomyśleć, jeszcze rok temu, ledwie parę osób we Frysztaku wiedziało o istnieniu tej gazety, a dwa lata temu, chyba nikt.

Dziś każde dziecko katolickie, nie mówiąc już o starszych, wie o „Haśle" i jego działalności. Żeby to tylko katolickie... każdy żydziak najmniejszy już wie o niem od starszych. Co im to „Hasło" żółci zepsuje...

Założona przed pół rokiem **filja Składnicy Krościeńskiej** rozwija się coraz pomyślniej i podcina z każdym dniem więcej handel żydowski.

Rozwój swój w dużej mierze zawdzięcza ona kierownikowi p. **B. Rabijaszowi,** który miłem obejściem, wyjątkową grzecznością i rzetelną obsługą, umiał sobie zjednać klijentelę (obojga płci) Te zalety jego najwcześniej odkryli sami żydzi. Jeden z nich proponował nawet p. Rabijaszowi lepszą posadę w Jaśle, żeby tylko porzucił składnicę. Szatański pomysł... Gdyby się to stało, poniosłaby Składnica Krośn. szkodę wielką.

Obecnie sklepy żydowskie coraz więcej świecą pustkami. Znaczna część inteligencji miejscowej przeniosła się do sklepów katolickich. Przy żydach zostali już tylko nieliczni. **Trzyma ich tam bądź to głupota i ciemnota, bądź też długi, ale i tym prędzej czy później, spadnie łuska z oczu i opuszczą żydów, bo chyba nie będą chcieli zasłużyć na miano „szabesgojów", czy „wujków żydowskich"!**

[illegible] odpowiedzialny: Józef [illegible] Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie